Warszawa, 22 czerwca 2022 r.

Informacja prasowa

**Jak można uratować Polski Ład?**

**- Polski Ład 2.0, czyli przepisy, które wejdą w życie 1 lipca, jest próbą doprowadzenia do sytuacji, w której każdemu podatnikowi będzie lepiej niż w ramach obecnych przepisów (…) Nie zmienia to mojego przekonania, że przełom 2022 i 2023 roku raczej przyniesie kolejne błyskotliwe pomysły, kombinacje i próby zmian – oby tym razem po nauce na dotychczasowych błędach – prognozuje Grzegorz Ziółkowski, wykładowca w Szkole Biznesu Politechniki Warszawskiej i doradca podatkowy.**

Reforma, znana dziś jako Polski Ład, w swoim pierwotnym założeniu miała podstawy ideologiczne, zgodne z generalnym podejściem rządzących. Nie neguję tego - można mieć różne pomysły na zmiany podatkowe i różne cele jakie te zmiany mają realizować. Cały problem polega jednak na tym, że sposób wdrożenia Polskiego Ładu i całe zamieszanie, które nastąpiło w styczniu i lutym, było efektem naruszenia wszelkich możliwych zasad legislacji, awersji do konsultowania i odporności urzędników Ministerstwa Finansów, którzy koordynowali projekt tej reformy podatkowej, na wszelkie komentarze i uwagi. Wszelkie uwagi ekspertów, wypracowane przez lata sposoby postępowania z podobnymi zmianami, zostały zupełnie zignorowane.

**To dotyczy nas wszystkich**

Polski Ład można jedynie „usprawiedliwić” tym, że nie jest to pierwsza źle napisana ustawa. Podobny sposób postępowania resort wyrażał również przy opracowywaniu innych przepisów, dotyczących głównie przedsiębiorców – ustawie VAT-owskiej, ustawie o podatku dochodowym od osób prawnych czy innych, bardziej „technicznych” aktach prawnych, po wejściu których w życie przedsiębiorcom utrudniano prowadzenie biznesu, a państwo nie odnotowywało z tego tytułu znaczących korzyści. Doskonałym przykładem są chociażby przepisy MRD (najbardziej chyba skomplikowane na świecie), czy też zasady rozliczania podatku u źródła, gdzie poziom oderwania pomysłów MF od rzeczywistości gospodarczej jest już legendarny. O ile jednak tego typu ustawy nie są tak nośne medialnie, o tyle zapisy Polskiego Ładu obejmują praktycznie nas wszystkich, indywidualnych podatników i wydaje się, że ministerialni urzędnicy na etapie opracowywania tej reformy nie zdawali sobie z tego sprawy – nie przemyśleli tematu, nie wykonali odpowiednich analiz i symulacji, a w konsekwencji niesamowicie skomplikowali sposób rozliczania podatków doprowadzając jednocześnie do tymczasowego pogorszenia sytuacji finansowej znacznej grupy pracowników.

**Zawiodła komunikacja?**

Często w przypadku niepowodzenia przedsięwzięć biznesowych mówi się, że „zawiodła komunikacja” i na przykładzie Polskiego Ładu widać to doskonale. Zawiodła bowiem przede wszystkim komunikacja z ekspertami – doradcami podatkowymi oraz księgowymi. To specjaliści, którzy globalnie w swojej masie ze względu na doświadczenia swoje lub swoich klientów potrafią lepiej i skuteczniej przewidywać skutki wejścia w życie kolejnych przepisów.

Na konsultacje dano bardzo mało czasu, ich efekt wyrzucono do kosza, w trakcie procesu legislacyjnego nikt już nie słuchał uwag ekspertów, ustawę przeforsował tzw. walec, a w styczniu Ministerstwo Finansów obudziło się w sytuacji, w której ludzie zaczęli dostawać niższe wynagrodzenia.

To, że Ministerstwo Finansów zaprasza ekspertów na konsultacje, po czym nie uwzględnia uwag pozyskanych na drodze tych konsultacji, jest już niestety trendem i to nie od kilku, a od kilkunastu lat. Eksperci wskazują potencjalny problem i wykazują jego skutki, a urzędnicy ministerialni zakrywają uszy, zasłaniają oczy i po ostrzeżeniu dalej brną w forsowanie reformy w niezmienionym kształcie. Nie jesteśmy w stanie zrozumieć, czemu nasze uwagi są ignorowane i czemu ludzie podejmujący decyzje o kształcie przepisów, piszą je źle. Czy to kwestia „tylko” złego zarządzania i podejścia a może „aż” buty czy przekonania o własnej omnipotencji? A może po prostu brak doświadczenia, wiedzy i wyobraźni?

W kontekście Polskiego Ładu często przewijało się również pytanie, czy przesunięcie jego wdrożenia o rok uratowałoby tę ustawę. Odpowiedź jest klarowna: przy tak źle skonstruowanych, dziurawych i zapętlonych przepisach mogłoby uchronić ją od tylko niektórych błędów, ale wiedząc, że Ministerstwo i tak nie posłucha głosów ekspertów, rok zwłoki chyba nic by nie dał.

**1 lipca Polski Ład zostanie uratowany?**

Jedyny możliwy ruch do wykonania – a tym samym uratowania Polskiego Ładu - to doprowadzenie do sytuacji, w której nowa „ratunkowa” ustawa polepsza sytuację wszystkich podatników. Przepisy, praktyka i wyroki Trybunału Konstytucyjnego w bardzo dużym uproszczeniu sprowadzają się bowiem do tego, że w podatkach dochodowych zmian niekorzystnych dla podatników nie można wprowadzać w trakcie roku.

Polski Ład 2.0, czyli przepisy, które wejdą w życie 1 lipca, jest próbą doprowadzenia do sytuacji, w której każdemu podatnikowi będzie lepiej niż w ramach obecnych przepisów. Nie można było zrobić tego w styczniu szybkim zawieszeniem ustawy dlatego, że dla części podatników opodatkowanie pod nowymi przepisami było korzystniejsze niż dotychczas. Jedynym wyjściem rządzących było doprowadzenie do sytuacji, w której sytuacja wszystkich podatników będzie po prostu lepsza. Obniżenie stawki podatku z 17 do 12 proc., uproszczenie innych regulacji czy możliwość zmiany formy opodatkowania przez przedsiębiorców to przykładowe rozwiązania, które czynią sytuację podatników lepszą. Nie zmienia to mojego przekonania, że przełom 2022 i 2023 roku przyniesie chyba kolejne problemy, kombinacje i próby zmian – oby tym razem po nauce na dotychczasowych błędach.

**Brakuje dialogu i profesjonalizmu**

Wdrożenie Polskiego Ładu to niechlubny fenomen. W żadnym z krajów z naszego kręgu kulturowego nie spotkałem się z sytuacją wprowadzenia zmian podatkowych w tak krótkim czasie i w tak chaotyczny sposób. Każdy rząd ma prawo zmieniać przepisy i uważać, że podatki, składki zdrowotne czy ubezpieczenia społeczne powinny być wyższe lub niższe. Zmiany można jednak wprowadzać profesjonalnie i nieprofesjonalnie. Pierwszy sposób oznacza, że w oparciu o określoną ideę przygotowuje się spójne, dobre przepisy, które realizują przyjęty cel. Później potrzebne są już tylko czas na refleksję i konsultacje społeczne, w wyniku których następuje dostrojenie przepisów, załatanie dziur, poprawienie wątpliwości interpretacyjnych itp. Drugi sposób zakłada całkowitą odwrotność i to właśnie jego doświadczyliśmy na etapie wdrożenia Polskiego Ładu.

W moim odczuciu w Ministerstwie Finansów brakuje osób, które byłyby w stanie podjąć realny dialog z biznesem, otworzyć się na ich sugestie, pomysły i nabrać rzeczywistego przekonania, że przedsiębiorcy, księgowi i doradcy podatkowi mogą podsunąć konstruktywne, dobre i mądre rozwiązania. Nie chodzi nawet o kompromis na poziomie samej idei, a wyłącznie jej wdrażania – tak, by przepisy były spójne, a ich wdrożeniu towarzyszyły dialog i profesjonalizm. Jeżeli Ministerstwo Finansów nie zmieni podejścia i nie nawiąże prawdziwego dialogu z rynkiem, takich Polskich Ładów będziemy mieli niestety więcej.

**Grzegorz Ziółkowski,**

**wykładowca w Szkole Biznesu Politechniki Warszawskiej,**

**doradca podatkowy,**

**członek ACCA**

**O Szkole Biznesu Politechniki Warszawskiej**

Szkoła Biznesu PW powstała w 1991 roku jako wynik wspólnego przedsięwzięcia Politechniki Warszawskiej, HEC School of Management Paris, London Business School oraz NHH Norwegian School of Economics. Szkoła od lat jest pełnoprawnym członkiem prestiżowej organizacji European Foundation for Management Development, utworzonej przez wiodące europejskie szkoły zarządzania.

Misją Szkoły jest oferowanie liderom biznesu i ekspertom najwyższej klasy praktycznych programów edukacyjnych, tworzonych w oparciu o najlepsze międzynarodowe praktyki, innowacyjne podejście oraz zgodnie z rozwojem technologicznym i zasadą pozytywnego wpływu społecznego.

**\*\*\***

**Kontakt dla mediów:**

**Mariusz Jaroń**

**m.jaron@comunicativo.pl**

**794490680**